

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Przebieg pojedynczy kosztuje
80 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane
do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicyj Matejki

Względem nadesłanych korespondencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich informacyj
macyj bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeracyjną

Keledzy! Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowali
wszyscy członkowie Rad Szkolnych okręgowych.

OD ADMINISTRACYJI.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty na rok
1904 — zaś zalegających z zapłatą o wyrównanie nale-
żytości — a wszystkich prosimy o jednanie nowych
prenumeratorów.

Skład Rady Szkolnej krajowej w projekcie stronnictwa demokratycznego.

Jak wiadomo naszym Czytelnikom, stronnictwo
demokratyczne wniosło przez posła dr. Tomaszew-
skiego podczas zeszłorocznej sesji sejmowej projekt
reformy Rady Szkolnej krajowej w formie nowej
ustawy krajowej o Radzie Szkolnej. Projekt ten we
właściwym czasie zamieściliśmy w „Szkolnictwie“,
zastregając sobie co do tej sprawy głos na później.
Dziś z tego zastrzeżenia skorzystamy częściowo.

Żądanie reformy Rady Szk. kraj. datuje się nie
od dzisiaj i nie od roku; projekt dr. Tomaszewskiego
jest przeto wyrazem żądań, rozbrzmiewających od
całego szeregu lat po kraju naszym. Nauczycielstwo
ludowe niejednokrotnie już w tejsamej sprawie także
głos zabierało, wyszczególniało swe żądania, zmie-
rzające ku ogólnemu dobru, wskazując kierunek po-
żądaney reformy — stąd porównując projekt dr. To-
maszewskiego z poprzednio przez nas wyrażonemi
zapatrywaniami, mamy prawo poczynić dziś co do
niego pewne uwagi.

Streszczamy przedewszystkiem nasze zasadnicze
w tej sprawie stanowisko. Reorganizacyja Rady Szk.
krajowej przeprowadzoną być powinna naszym zda-
niem w trojakim kierunku. Najpierw starać się należy
o to, aby uzyskać pełny samorząd szkolny, ku czemu
potrzebnem jest rozszerzenie kompetencyi naszej
Rady Szkolnej kraj., zwiększenie jej samodzielności
i niezależności od władz centralnych w administracyi
szkolnej. Potrzeby i warunki, ekonomiczne, społeczne
i narodowe naszego kraju są zupełnie różne i od-

mienne od potrzeb i warunków krajów zachodnich,
stąd usprawiedliwiona i zupełnie słuszna racya i przy-
czyna pełnego dla nas samorządu szkolnego. Drugiem
staraniem powinno być wzmocnienie w Radzie Szkol-
nej żywiołu niezależnego — autonomicznego, związanego
ściśle z życiem i dążeniami narodowemi naszego
społeczeństwa na polu szkolnictwa. Trzeciem wpro-
wadzenie do Rady Szkolnej kraj. reprezentantów szkół
różnej kategorii i nauczycieli w proporcjonalnym sto-
sunku do liczby ogólnej pracowników i liczby szkół
danej kategorii, tudzież tych wszystkich czynników,
które tam znaleźć się powinny.

Pierwszy postulat dalszy — trudniejszy do urze-
czywistnienia; dwa drugie bliższe, w obecnych wa-
runkach bez wszelkich urzeszkód mogą być spełnione.
Co do pierwszego postulatu, to Sejm nasz przede-
wszystkiem musiałby prosić o zmianę względnie o
zasystowanie statutu, na którym do dziś opiera się
istnienie Rady Szkolnej kraj. w Galicyi. Wtedy do-
piero miejsce statutu zająć powinna ustawa, określa-
jąca kompetencyę Rady Szk. kraj. ewentualnie roz-
szerzająca tę kompetencyę i samodzielność najwyższej
magistratury szkolnej w kraju naszym.

Projekt stronnictwa demokratycznego pozostawia
statut dotychczasowy, określający zakres działania
Rady Szk. kraj. niezmienionym; inartykułuje go na-
wet w projektowaną ustawę — a stąd cała propono-
wana reforma odnosi się do drugiego i trzeciego
postulatu.

Projekt nowej ustawy, uwzględniając potrzebę
wprowadzenia do Rady Szkolnej elementu nieurzę-
dowego i bardziej różnorodnego, w §. 3. w 9. pun-
ktach wyznacza skład przyszłej Rady Szkolnej. —
Przeglądamy punkt za punktem i doznajemy prze-
dewszystkiem zdziwienia, że projektodawcy nie zna-
leżli w Radzie Szkolnej miejsca dla ludzi, bardzo tam
potrzebnych, to jest: dla lekarzy. Tyle słyszymy skarg
na przeciążenie młodzieży nauką, na nieodpowiednie
budynki szkolne, złe ławki i zły druk w książkach,

tyłe uprzedzeń, że dzieci tracą w szkole zdrowie wskutek niehygienicznych warunków nauczania — a mielibyśmy z naczelnej magistratury szkolnej, obowiązanej do osuwania nietylko nad kształceniem umysłów, ale i sił fizycznych młodzieży usuwać lekarzy, nie dać im sposobności zabierania głosu we właściwym czasie i miejscu w sprawach decydujących o zdrowiu przyszłego pokolenia? Dziś, gdy kwestya lekarzy szkolnych jest tylko kwestyą czasu, konieczną jest rzeczą wprowadzić do Rady Szkolnej kraj. bodaj 2. lekarzy — niech społeczeństwo wie, że tam nie tylko o nauczaniu, *ale także o pielęgnowaniu zdrowia* młodzieży poważne toczą się obrady i rozprawy! Idąc więc śladem projektu, zamieścimy swoje uwagi co do składu Rady Szkolnej, postaramy się znaleźć miejsce i dla lekarzy.

Punkty 1, 2 i 3 w §. 3 wprowadzające do Rady Szk. kraj. żywiol urzędniczy, nie nastrożają żadnych uwag ani odmiennych projektów, bo całkiem naturalną jest rzeczą, że przewodniczącym Rady Szkoln. kraj. musi być namiestnik, zastępowany przez wiceprezydenta, a inspektorowie szkolni krajowi i referenci z tytułu swego urzędu i spełnianych funkcji do Rady należeć muszą. Taksamo godzimy się na alinę 4, 5 i 6 bez zmiany, przy 7. natomiast dodaćby należało jeszcze jedno zdanie końcowe: „i delegata krajowej Rady zdrowia“ — wskutek czego wszedłby w skład Rady Szkolnej lekarz.

Alinea 8. w §. 3. projektu wyrzuca reprezentację zawodu nauczycielskiego, ale my tę reprezentację zgola inaczej sobie przedstawialiśmy, jak projektodawcy. Podobnie jak to dziś ma miejsce w Radach Szkolnych okręgowych, część reprezentacji nauczycielskiej w Radzie Szk. kraj. powinna wyjść z mianowania, dokonanego na podstawie propozycji Wydziału krajowego lub namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a druga część z wyboru. Ale to jeszcze nie wszystko! Rada Szkolna kraj. największą samodzielnością i najszerszym zakresem działania cieszy się w obrębie szkół ludowych. Szkół tych jest co do liczby znacznie więcej, jak wszystkich szkół średnich, handlowych, przemysłowych i t. d. razem wziętych. A w szkołach tych pracuje 9000 sił nauczycielskich, których interesa i stosunki służbowe skupiają się wyłącznie tylko w Radzie Szkolnej krajowej. Jeżeli tedy skład Rady Szkolnej ma odpowiadać potrzebom rzeczywistym i zakresowi jej działania, to *jeden* reprezentant nauczycieli ludowych, proponowany przez Wydział, a więc z reguły prawie nauczyciel miejski *nie wystarcza*. Sprawa reprezentacji nauczycieli ludowych, a w analogii także nauczycieli szkół średnich musi być tedy inaczej przeprowadzoną.

W myśl naszego projektu powinno być Wydział-

łowi krajowemu, ewentualnie namiestnikowi w porozumieniu z Wydziałem krajowym przyznanem prawo przedstawiania do nominacji 5 osób, z tych czterech członków zawodu nauczycielskiego, a mianowicie: 1 naucz. seminaryum, 1 nauczyciela ludowego, 1 naucz. szkoły średniej (gimn. lub realn.) i 1 naucz. szkoły przemysłowej lub handlowej, a nakoniec 1 lekarza. Reprezentacja zawodu naucz. wychodząca z wyboru składałaby się znów z 4 osób, a mianowicie: 1 naucz. szkół średnich, 2 naucz. ludowych i 1 naucz. seminaryum naucz. wybieranych pośrednio przez delegatów z każdego powiatu szkolnego, względnie każdej szkoły średniej i każdego seminaryum.

Ogólna liczba reprezentantów: 3 nauczycieli ludowych, 2 szkół średnich, 2 seminaryalnych i 1 naucz. szkoły handlowej lub przemysłowej odpowiadałaby wtedy liczbie szkół różnej kategorii w kraju naszym i liczbie zatrudnionych przy tychże szkołach pracowników.

Tyle co do samego projektu „Lewicy sejmowej“, o ile chodzi o skład Rady Szkolnej kraj., dalszymi ustępami zajmujemy się innym razem, przedtem jednak chcielibyśmy nad tym projektem wywołać dyskusję, która o ile szerszą będzie, o tyle większe korzyści przynieść może.

Zaznaczamy wszelakoż jeszcze raz, że projekt stronnictwa demokratycznego uwzględnia tylko *postulaty bliższe* — natomiast dalsze, a zasadnicze, jak rozszerzenie zakresu działania Rady Szk. kraj., uczynienie jej instytucją więcej samodzielną, a przedewszystkiem narodową i krajową w całym tego słowa znaczeniu objęte nim nie zostały. Ale o tem później!



„Ciemnota Galicyi“.

I.

Niedawne to czasy, gdyż pamiętamy jeszcze dobrze wrażenie, jakie wywarła w naszym społeczeństwie książka, napisana przez ś. p. Szczepanowskiego pod tytułem „*Nędza w Galicyi*“, która odsoniła przed nami straszny obraz upadku moralnego i materialnego, wykazująca cyfrowo 5 milionów analfabetów w kraju naszym, obraz wprost przestraszający, nad którym biadano, żałamywano ręce i płakano, lecz mimo wrażenia, jakie wywołała ta książka, *nic nie* *zdziałano*, aby naprawić owe smutne *galicyjskie* *stosunki*.

Obecnie pojawiła się książka pod tytułem: „*Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów*“ czyli *Czar-na księga szkolnictwa galicyjskiego*, obejmująca historję szkół naszych od r. 1772 do 1902, która stanowić może niejako „pendant“, uzupełnienie do pierwszej, a treść jej jest *poniekąd* *bardziej* *jeszcze* *smutną* i — *okropną!*

Zaledwie „*Ciemnota Galicyi*“ ujrziała światło dzienne, część prasy naszej, a w szczególności organa konserwatywno-klerykalne, powitały ją epitetem: *pamfletu* lub *paszkwiłu*. Inne dzienniki, które zwykły pobłażliwością oceniać *nasze braki lub wady*, nie wiedziały co robić z tym niemiłym faktem i zbyły ją milczeniem.

Jak to już zaznaczyliśmy, pierwszy atak na autora „*Ciemnoty Galicyi*“ przypuszczono ze strony najmniej kompetentnej, bo ze „*Słowa Polskiego*“ i „*Dwutygodnika katechetycznego*“, co świadczy, że tylko ta dobrana „para“ uznała za stosowne obrzucić błotem i jadem tak pożyteczną pracę, omawiającą jedną z najboleśniejszych ran naszego kraju, pracę, która jest wprost wielkim czynem obywatelskim.

Ponieważ „*Ciemnoty w Galicyi*“ (mimo swej przystępnej ceny 3 kor. za egzemplarz) nie znają nasi Czytelnicy, dlatego chcemy wykazać nauczycielstwu i posłom, zajmującym się sprawami oświaty, że książka w mowie będąca nie jest ani pamfletem, ani elaboratem stronnicy, lecz rachunkiem cyfrowym jakie koleje przechodziło szkolnictwo galicyjskie od r. 1772 do dni ostatnich oraz co w ciągu ostatnich trzydziestu lat t. j. podczas rządów autonomicznych, zdziałano w Galicyi dla podniesienia oświaty i kultury, a raczej, *co spaczono i czego zaniedbano w tym kierunku*, i w tym celu przywieziemy najważniejsze fakta w streszczeniu, które poparte materiałem statystycznym, ciężko oskarżają stronnictwo, które od początku ery konstytucyjnej do dziś dnia rządzi Galicyą, i które kraj nasz sprowadziło nad straszłą przepaść.

I nie jest to twierdzeniem *paszkwiłem*, *nie jest oszczerstwem*, bo autor, nie zajmując zresztą partyjnego stanowiska, przedstawia rachunek liczbowy, statystyczny, tego co zrobiono, podnosząc braki i luki, akcentując, co w pracy publicznej pominięto *i w jakiej uczyniono to intencji*. Oskarżenie rzucone jest nie „*a priori*“ — lecz wylania się ono z liczb i faktów, i dla tego tak bardzo jest bolesne, *bo jest sumienne i prawdziwe*. Ta książka, to obrachunek z niespełnionych zadań, *to program na przyszłość*, skreślony ręką człowieka, który zajmował się szczerze rozwojem spraw krajowych, *zrozpaczony staje dzisiaj wobec bagniska, w którym te sprawy utopiono*. — Radby widzieć ten kraj szczęśliwym, cywilizacyjnie i ekonomicznie silnym, — a z boleścią spostrzega cały ogrom jego mizeryi ekonomicznej i kulturalnej. Po „*Nędzy Galicyi*“ — która otworzyła w swoim czasie oczy społeczeństwu na czeluście ekonomicznego zaniedbania kraju, — pojawia się „*Ciemnota Galicyi*“, rzucając krajowi, a raczej rządzącej nim kaście, bolesny zarzut: *wiedzieliście, co zrobić należało, dla egoizmu stanowego i partyjnego wstrzymywaliście postęp, kulturę posuwa-*

liście się naprzód tylko pod naciskiem opinii publicznej.

Autor kryjący się widocznie pod pseudonimem, jest przede wszystkim wybornym znawcą szkolnictwa krajowego. Nigdzie dotąd nie skreślono jego historii tak sumiennie, od ery przed-autonomicznej do bieżącej chwili, jak w tej książce. Już dlatego zajmie ona poczesne stanowisko w naszej bibliografii szkolnej.

Rzuciwszy na ekran rozpaczliwy obraz zastoju i wypaczenia naszego szkolnictwa, zarówno ludowego, jak i średniego, wysuwa autor w ostatnich dwóch rozdziałach konkluzye, jakie skutki wydała ta „*ciemnota*“ w zakresie naszego życia społecznego, ekonomicznego, publicznego i t. d.

Posuwając się śladami autora, podamy najważniejsze bogdaj, wytyczne punkta jego cennej pracy.



NOWA USTAWA SZKOLNA

postanawiająca wynagrodzenie personelu nauczycielskiego przy publicznych szkołach ludowych w Morawii.

1. Osoby stanu nauczycielskiego przy szkołach publicznych ludowych z wyjątkiem nauczycieli religii i nauczycielek robót ręcznych bez względu na gminy szkolne podzielone są :

- a) na kierowników (ozki) i nauczycieli (lki) I i II. klasy pospolitych szkół ludowych oraz
- b) dyrektorów (ki) i nauczycieli (ki) przy szkołach wydziałowych.

2. Osoby nauczycielskie z egzaminem dojrzałości będą prowizorocznymi nauczycielami z roczną remuneracją 900 K. Po uzyskaniu patentu kwalifikacyjnego otrzymują nauczyciele prowizoroczni płacę nauczyciela II. klasy 1.200 K, która im należy się od najbliższego miesiąca.

3. Płaca nauczycieli z egzaminem kwalif. bez względu czy oni są prowizorycznie czy stale mianowani, wynosi w II. klasie 1.200 K — w klasie I. włącznie kierownik w i kierowniczek 1600 K i 1800 K.

Płaca nauczycieli przy szkołach wydziałowych tak prowizorycznych jak i stałych wynosi 2000 i 2400 K.

4. Stale mianowani nauczyciele szkół ludowych II. klasy otrzymują po upływie 8 lat służby od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego dodatek 400 K który odpada przy przejściu do klasy I.

5. Wszyscy stale mianowani nauczyciele otrzymują po upływie każdych 5. lat podwyższenie płacy a mianowicie przy szkołach ludowych w kwocie 200 K. przy szkołach wydziałowych 250 K.

6. Dyrektorom szkół wydziałowych i kierownikom szkół ludowych należy się dodatek funkcyjny i tak: kierownikom szkół 1 i 2-klasowych 200 K., 3-klas. 250 K. 4-klas. 300 K, 5cio i więcejklasowych 400 K.

Dodatek za kierownictwo dla dyrektorów szkół wydziałowych wynosi 400 K oraz za kierownictwo drugiej szkoły wydziałowej lub drugiej szkoły ludowej dodatek 100 K. Przy większej liczbie paralelek wyznacza Rada Szkolna krajowa osobną remunerację.

7. Dyrektorzy szkół wydziałowych i kierownicy szkół ludowych mają prawo do mieszkania w naturze, które składa się najmniej z 2 pokoi, jednej kuchni i potrzebnych ubocznych lokali. W razie brakującego mieszkania pobierać będą wynagrodzenie, które w gminach do 2.000 ludności wynosi 200 K, od 2 do 4000 ludności 300 K, od 4 do 10.000 ludności 400 K, w gminach ponad 10.000 ludności 600 K zaś w Berlinie 800 K. Jeżeli do związku szkolnego należy więcej gmin politycznych — naówczas oblicza się ludność tegoż związku — a nie gminy, w której jest szkoła.

7. Nauczyciele religii bez względu czy są prowizorycznymi lub stałymi pobierają przy szkołach ludowych 1800 K, zaś przy szkołach wydziałowych 2.400 K; oprócz tego należą im się dodatki pięcioletnie według postanowienia pod 5, a nadto nauczyciele religii przy szkołach ludowych otrzymują po upływie 8 lat służby do emerytury wliczalny dodatek 200 K.

8. Pobory nauczycielek z wyjątkiem nauczycielek do robót ręcznych kobiecych — równe są poborom nauczycieli.

Dalsze §§. odnoszą się do uregulowania poborów w naturze, z gruntów i fundacji, oraz zatrudnień ubocznych nauczycieli.

Podwyższenie pensji dla wdów.

Morawski Wydział krajowy przedłożył sejmowi następujący projekt ustawy:

§. 1. na podstawie ustawy z r. 1870 przyznane pensje wdowie po nauczycielach zmarłych przed 1. stycznia 1900 — podwyższone zostają obecnie o 25%, tak, że nie mogą one być wyższe od 600 K.

Na podstawie ustawy z r. 1899 przyznane pensje wdowie, nie wynoszące 600 K. należy podnieść do kwoty 600 K.

§. 2 Na podstawie ustawy z roku 1870 i roku 1899 przyznane dla nauczycieli emerytury, które nie wynoszą 600 K. — należy zrównać do tej kwoty.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1904. Dodać musimy, że wszystkie zgromadzenia nauczycielskie oraz cała prasa pedagogiczna protestują nader energicznie przeciw uchwalonej ustawie, która nie odpowiada żądaniu nauczycieli, aby zrównać ich pobory z płacami urzędników państwowych czterech rang ostatnich, zwłaszcza iż życzeniem całej ludności Moraw jest gruntowne podwyższenie płac stosownie do dzisiejszych warunków życia.

(Ustawa powyższa otrzymała sankcję cesarską w dniu 29. grudnia z. r. — zaś ogłoszoną została dopiero b. m. przyp. Red.)

KARY CIELESNE W SZKOLE LUDOWEJ.

[Głos z kraju.]

Kwestya kar cielesnych w szkołach ludowych musi być rzeczywiście bardzo ważną, skoro mimo mnogich na ten temat artykułów, nie schodzi z porządku dziennego w naszej prasie pedagogicznej.

I tak w roku zeszłym poruszył kolega W. T. tę bardzo ważną, wprost piekącą sprawę i doszedł do uzasadnionego wniosku, aby nauczycielstwo bez ogródek domagało się przyzwolenia użycia kar cielesnych w wypadkach większego zepsucia. Z żądaniem tem solidaryzuje się zapewne absolutna większość naszego nauczycielstwa, szczególnie w miasteczkach i po wsiach — a solidaryzuje się dlatego, że nauczyciel w obecnych stosunkach jest bezradnym względem złego dziecka.

Bo proszę mi powiedzieć, co zrobić może nauczyciel w wypadku, gdy na przykład jeden uczeń wydobędzie nóż na drugiego, albo kradnie nałogowo i t. p. Ze względu na dyscyplinarki, któremi radca Dembowski dziesiątkuje szeregi nauczycielskie, każdy nauczyciel powiedzieć musi: „niech sobie głowy porzbijają, nie będę karał, bo tutaj rozchodzi się o byt mojej rodziny“.

Zastanówmy się teraz, jakie kary pozostawiono do naszej dyspozycji. Kary stania na środku, obok ławki, zostawiania po nauce, skuteczne dla dzieci niezepsutych. Natomiast dla młodzieży zdemoralizowanej przepisano karę cielesną, o której orzeka Rada Szk. miejscowa, a ta jak poucza doświadczenie każe czekać na swoje orzeczenie kilka miesięcy albo rok cały! Wydalenie ze szkoły — uważam nie jako karę, ale za dobrodziejstwo dla złego ucznia i dla jego rodziców, i gdyby kara ta weszła w modę, to w wielu gminach należałoby zamknąć szkoły.

Autorowie regulaminu szkolnego nie mieli pojęcia o warunkach, pośród jakich pracuje nauczyciel wiejski. I radbym niezmiernie widzieć tego autora w mojej wsi, coby on uczynił mając sporą ilość młodzieży szkolnej, która wysiaduje w karczmach, włóczy się po weselach, pali fajkę i papierosy, bije się aż do krwi, lub kradnie na grubą skalę?...

Przemawianie do ambicyi jest w wielu wypadkach zupełnie bezowocnem. Wszak duchowieństwo nasze pracuje setki lat między ludem — a ileż wyrobić zdołało tej ambicyi? Nauczyciel nie pragnie być pacholkiem, boć przecież wymierzanie kary nie należy do przyjemności — ale chcąc utrzymać zdziżala młodzież w karbach przyzwoitości i karności — należy dać nam surowsze środki, które umiarkowanie użyte być winny.

W szkołach miejskich jest zupełnie inaczej. Tam nauczyciel krnąbrnego ucznia uspokoi złą notą z oby-

casjów, albo doniesie o złem zachowaniu się jego rodzicom, a to wystarczy aż nadto.

Ponieważ lud wiejski wie o tem, że używanie kar cielesnych jest nam wzbronione, dlatego nie dziwnego, że młodzież dopuszcza się coraz liczniejszych wybryków, w obec których nauczyciel jest bezsilnym, a jeżeli w zapomnieniu ukarze cielesnie, naraża się na walkę z ludem i władzą szkolną. Koniecznym więc jest, aby Rada Szkolna krajowa wyraziła się jasno i zrozumiale przy pomocy okólnika w „Dzienniku urzędowym“ jakim winno być zastosowanie §. 27. 28. 29. 30 i 31. Regulaminu szkolnego, a wówczas mniej będzie fałszywych oskarżeń i mniej dyscyplinarek przeciw nauczycielstwu.

— ✂ —

Wrogowie oświaty.

Z Gorlic przesłaną była przy końcu z. r. do *Nowej Reformy* korespondencya tej treści: „Nie podobnym prawie do wiary — a jednak prawdziwym nieestety, jest fakt podawania przed władzami w podejrzenie dwóch tak pożytecznych społecznie i tak pod tym względem ustaloną reputacją, cieszących się towarzystw, których filie istnieją w naszym mieście od lat kilku, jak Towarzystwo „Szkoły ludowej“ i Towarzystwo Uniwersytetu ludowego. Działalność tych Towarzystw jest solą w oku niektórym osobistościom, szczególnie od roku, gdy tutejsze Koło Tow. „Szkoły ludowej“ poczęło się żywiej krzątać i założyło wspólnie z tutejszą filią Tow. Uniwersytetu ludowego czytelnictwo mieszczańską. Dla czytelnictwa tej sprowadzono książki za pośrednictwem zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“, dzieła treści jak najmoralniejszej. Nie podobalo się to jednak ks. S., tymczasowemu dyrektorowi szkoły wydziałowej żeńskiej. Wnosi tedy pismo do Rady Szkolnej okręgowej w Gorlicach z przedstawieniem, że „stojąc na straży wychowania moralnego dziatwy, musi jak najuroczyściej zaprotestować przeciwko postępowaniu zarządu owej czytelnictwa i prosi o jak najsurowsze wydanie polecenia zarządom szkół tutejszych, aby czuwały nad tą sprawą i chroniły młodzież szkolną od *trucizny moralnej* (!) jaką inicjatorowie i założyciele owej czytelnictwa wpajać chcą w młode serca“.

Pismo to nie wywarło wrażenia w odnośnym miejscu, ks. S. tedy wnosi drugie zażalenie, ale już do Rady Szkolnej *krajowej*. W zażaleniu owem podnosi znowu, że „znane ze swych liberalnych, *przewrotnych* teoryj Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w godnym sobie sojuszu z t. zw. Uniwersytetem ludowym otwarło bezpłatną czytelnictwo“ i domaga się, aby młodzież szkolna nie wypożyczała książek z owej „pokątnej“ czytelnictwa.

Pismo to kraj. Rada Szkolna zwróciła tutejszemu starostwu, starostwo udzieliło je zarządowi Koła Tow. „Szkoły ludowej“, który w dosadny sposób odpowiedział, powołując się na opinię chyba całego kraju, uznającą działalność Tow. „Szkoły ludowej“, na fakt, że w dwudziestu kilku czytelnictwach godności przewodniczących pełnią księża, na to wreszcie, iż ów ksiądz katecheta zamiast nieść pomoc w szerzeniu oświaty, krytym sztychem szkodzi humanitarnemu Towarzystwu i nie postarał się nawet o sprawdzenie, czy w istocie niegodne poważnego człowieka zarzuty mają choćby najmniejsze uzasadnienie“.

Przedstawiony tu fakt nie potrzebuje chyba żadnego oświecenia, *jest to po prostu jakieś wsteczne maniactwo*.

PODOBNIENIE JAK U NAS!

(Odezwa nauczycieli szkół fund. br. Hirscha)

Koledzy! Przepelniony jest już nasz kielich gorczy. Lecz nam nawet nie starczy, aby zapłakać nad naszą i naszych rodzin niedolą. Dokąd tylko nasze sięga, tam w szkołach fundacyjnych zapanowały wśród nauczycieli niezadowolenie, rozgoryczenie a nawet rozpacz, która zatruwa nam i naszym rodzinom i tak już gorzki chleb. Dalej lez naszych utać nie możemy. Z głębi serca wydobyte westchnienia nauczycieli rozbrzmiewają po budynkach szkolnych a tu i ówdzie wydobywa się rozpaczliwy ton wołający o pomoc i ratunek.

Pomocy nam trzeba, wzajemnej pomocy! Siła leży w nas samych a tylko wspólna akcyja może nasz byt polepszyć, może nas wyrwać z niedoli i nędzy.

Wielkie hasła i cele Fundacyi coraz bardziej zacierają się. O nas nauczycielach już całkiem się zapomnialo. Oddano nas pod nadzór niemiłosiernych naganiaczy, którzy dla utrzymania się na powierzchni oczerniają nas przed Kuratoryą; z każdej muchy robią niedźwiedzia, aby okazać, że są bardzo potrzebni, że bez nich cel szkół naszych mógłby się wypaczyć. A Kuratorya?....

Bóg wysoko a Kuratorya daleko. Panowie Kuratorowie ze swej wysokości nie mogą się nawet zniżyć do zrozumienia naszych potrzeb, naszych przymiotów i wad naszych. Zarządzenia Kuratoryi są też przejęte dla nas nieprzychylnością a nawet animozją. Jak naganiacze informują jedyną naszą władzę służy za dowód rozporządzenie z 15. października 1903 l 653. W tem piśmie zapowiada Kuratorya, że bez miłosierdzia postępować będzie z nauczycielstwem nieuwzględniając ani nas, ani naszych dzieci, ani naszych rodzin. Postępować więc będzie *wobec nas bez serca*, a epilogiem tego pisma jest dążność do umoralnienia tak dziatwy szkolnej jakoteż nas nau-

czyteli. Tak nisko więc upadliśmy w oczach naszej władzy. Nas nauczycieli chce się umoralnić wraz z dziećmi, którą mamy nauczać i wychowywać. I ten policzek przyjęło nauczycielstwo fundacyjne z rezygnacją, z jaką niewolnicy bity przyjmują. Wobec naszej władzy ciągle znajdujemy się jakby między Scyllą a Charybdą, bo n. p. gdy się chcemy w szkole modlić, wzbrania nam to, jak najsurowiej i jeden i drugi okólnik Kuratoryi. Zamiast uprościć manipulację obsypuje się nas rozporządzeniami, okólnikami, zakazami i nakazami. W oczach nauczycieli myślących wygląda ten cały aparat okólników i rozporządzeń chyba tylko na to, aby każdej chwili można niemilego nauczyciela na czemś złapać i pozbawić go chleba — acz gorzkiego — albo go zrujnować materialnie. Paragrafy regulaminu dla szkół fundacyjnych są tak elastyczne, że najgorliwszy i najuczciwszy nauczyciel nie jest pewny swej posady. Najniewinniejszą rzecz, za którą w szkołach publicznych o karze mowy nawet być nie może, naciera się u nas do *niewyłątych rozmiarów*, a rezultat jest ten, że nauczyciel *nigdy cało nie wychodzi, czy winien lub niewinien*. A z jaką lubością nasi naganiacze prowadzą osławione dyscyplinarki! Na widok tarzającego się z bólu nauczyciela, rosna im serca; radują się z jego nieszczęścia, a każdy donos choćby najpodlejszy jest dla nich bardzo pożądanym, bo chcą przecież dawać dowody, że są bardzo potrzebni. Kuratorya chce nas nauczyć pobożności; stara się wszelkimi rozporządzeniami o przyszłe nasze życie, ale o doczesnym życiu o poprawie bytu naszego zapomina nasza władza a wymawia się to brakiem funduszków, to konwersją, która niedopisała. A gdzież są te dane nam obietnice, że poprawi się los nauczycieli i stróżów szkolnych i kierowników? Zdaje się, że we Wiedniu na seryo przyjęto zasadę, że polskiemu żydowi wolno i nie dotrzymywać słowa.

Koledzy! Czy mamy Wam dalej prawić o naszej niedoli, której doznawaliśmy i ciągle doznajemy na własnej skórze? Każdy z nas przecież czuje i wie, że nasze położenie jest bardzo smutne. Wiemy też, że naprawa tych stosunków tylko od nas samych zależy i że możemy wiele dobrego dla siebie zrobić, jeśli solidarnie wystąpimy przeciw wyrządzonym nam krzywdom.

Mamy stowarzyszenie bogate, bo tegoż majątek wynosi wiele ponad 10000 K. Ale niestety nieinteresujemy się tym związkiem, który ma bronić naszych najżywoźniejszych interesów. Mała garstka samolubów *przywłaszczyla sobie rządy i pieniądze* w Stowarzyszeniu. Członkowie wydziału wraz z kilku innymi stronnikami *rozebrali majątek*, przezoo inni nauczyciele ani pożyczek otrzymanych ani wkładek miesięcznych płacić nie chcą. Wydział dotychczasowy *okazał się*

niedołętnym i pod żadnym względem nie dorównał swemu zadaniu. Precz z tym wydziałem!

Koledzy! Stoimy przed sprawą nader ważną dla nas wszystkich. Wkrótce ma się odbyć Walne zgromadzenie Stowarzyszenia naszego. Dana więc będzie nam sposobność do wypowiedzenia tego, co nam ciężko leży na sercu; będziemy mieli sposobność do naradzenia się nad środkami mogącymi uzdrowić stosunki w stowarzyszeniu naszym. Zbliża się zatem oddawna gorąco oczekiwana pora, aby dać wyraz uzasadnionym żalom nauczycieli. Bo też bardzo smutne jest położenie nasze!

Przybadźcie zatem Koledzy na Walne zgromadzenie! Niechaj się nikt nie wymawia brakiem funduszków, niechaj nikt nie sądzi, że on bezpiecznie siedzieć może w domu. Nad każdym wisi miecz Damoklesa. Każda szkoła przynajmniej powinna wysłać jednego delegata i spodziewamy się też, że Ci wszyscy w których niewygasło zupełnie poczucie solidarności przybędą na walne zgromadzenie.

Koledzy! Niepodpisujemy tej odezwy z obawy, aby nie zrobiono z nas podłych niewolników....

Łzy ucisłonych nauczycieli szkół fundacyi br. Hirscha.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Jan Floryan, emerytowany nauczyciel ludowy, który przez 18 lat pracował w powiecie nowosądeckim, a w r. 1900 sparaliżowanym został w nędznej norze szkolnej, zmarł 8. stycznia br. w Zarszynie po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 44. Zmarły pozostawił pięcioro drobnych i niezaopatrzonych sierót, dla których po myśli naszej dobroczynnej ustawy (art. 47) przypadnie pensja sierocińska w kwocie siedm koron miesięcznie.

Wiktorja z *Konopackich Pasionkova*, nauczycielka szkoły ludowej w Firlejowie (pow. Rohatyn) zmarła 22. grudnia 1903 na zapalenie płuc, wysłużywszy w zawodzie lat 24, z tych 16 na ostatniej posadzie. Cicha lecz gorliwa pracownica zjednała sobie szczerę przywiązanie wśród ludu i inteligencji, czego dowodem był nader liczny orszak pogrzebowy, w którym było kilku nauczycieli z rohatyńskiego i przemysłańskiego powiatu. Zmarłą pożegnał serdecznymi słowy w kościele miejscowy proboszcz ks. A. Małaczyński.

Cześć Ich popiołom!

Wiadomości potoczne.

Nowy objaw życzliwości. W powiecie N. zachodniej Galicji oskarżonym został nauczyciel do Rady Szk. krajowej za używanie kary cielesnej dla niepoprawnych uczniów szkoły wiejskiej. Inspektor przeprowadził dochodzenie z całą sumiennością, przesłuchując skarżących, kilku świadków, wójta i właściciela obszaru dworskiego, poczem odnośne protokoły przedłożył Radzie Szk. krajowej. Lecz panu „rady“ *nie spodobał się*

widocznie wynik dochodzenia, albowiem Rada Szk. kraj. ostro pouczyła inspektora, iżby nie przeprowadzał dochodzenia jednostronnie i na korzyść nauczyciela!! Możliwą naukę wysnują sobie z tego sami Czytelnicy.

Sankcyę cesarską otrzymała 29. zm. zmiana art. 9. ustawy szkolnej z 25. maja 1895 o tworzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku uczęszczania do tychże oraz o prawie ubiegania się nauczycielek na posady dyrektorek przy szkołach wydziałowych żeńskich.

Jeno bez irytacji! Umieściliśmy w num. 3. nadesłaną nam z kraju uwagę, dotyczącą redagowania „Szkół” w ostatnich czasach. Nas ta sprawa ani ziębi ani grzeje, a daliśmy kącik korespondentowi, bo ten prosił nas o to. Gdy zaś p. Redaktor zaczepionej „Szkół”, (którego cenimy rzetelnie) rozpiisał się obszerniej pod wpływem irytacji, dlatego *jesteśmy obowiązani*, przytoczyć fakt, który w całości poprze zapatrywania naszego korespondenta. Oto inspektor szk. Zagrodzki, długoletni prezes Oddziału Tow. pedag. w Nowym Sączu przy rezygnacji z prezesostwa oświadczył „że ustępuje dlatego, ponieważ „Szkoła” nie jest teraz taką, jak była poprzedz”. Skoro taki sąd wydał najgorliwszy zwolennik Towarz. pedag. i jego organu, to prosimy nie gorszyć się, jeżeli podobne orzeczenie wyjdzie z nauczycielskiego obozu! Wiemy dobrze, iż wszystkim ludziom dogodzić trudno i dlatego dla wielu rzeczy jesteśmy wyrozumiali; wiemy i to, że pod kierunkiem obecnego redaktora, kolegi p. Pierzchały znajdują się coraz częściej aktualne artykuły, dotyczące interesów stanu nauczycielskiego ale mimo to spostrzegamy czasem tam takie rzeczy, które nie nadają się do umieszczenia w starannie redagowanym piśmie. To jest nasze ostatnie słowo w tej niewinnej sprawie.

Pod adresem Rady Szkolnej krajowej. Nauczyciele powiatu bobreckiego proszą tą drogą o pomce w następującej kwestyi: Rada Szk. okr. w Bóbrce, przy zatwierdzeniu podziałów godzin na I. półrocze r. 1903/4 poczyniła w nich z ustawą sprzeczne zmiany, albowiem w dniach, w których ma się odbywać po południu nauka codzienna (na I i II. stopniu) nakazała nauczycielstwu odbywać naukę dopełniającą, co dotychczas nie było praktykowanym. Nadto Rada Szk. okr. w Bóbrce zatwierdza podziały godzin dopiero przy końcu Igo półrocza, skutkiem czego panuje chaos w nauce a w dodatku nauczyciele narażeni są na przeciążenie i stratę w wynagrodzeniu. Taż władza szkolna zalicza naukę zrzeczności do godzin *obowiązkowych*, o czem przekonują ostatnie podziały godzin, co stanowczo wpływa na stratę czasu dla nauki codziennej o 4 godzin tygodniowo. Prosimy więc o wyjaśnienie, *czy takie zmiany* są dozwolone, czyli też uważać je należy za samowolne zarządzanie inspektora.

Cwierzćwiekowy jubileusz prawdziwie wychowawczej pracy obchodzi dnia 15. bm. dyrektor seminarium nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie p. Julian Zubczewski, którego jako sprawiedliwego i dobrego ojca czczą wszyscy byli jego wychowankowie seminarjów w Rzeszowie, Lwowie i Stanisławowie. By jubileusz ów wypadł jak najświetniej postanowili uczniowie Jubilata zbierać w całym kraju adresy, a w dzień jubileuszu wysłać doń osobną deputacyę z powinszowaniem.

Nierówna miarka. Piszą nam z kraju: Rada Szk. krajowa wydała już dosyć dawno okólnik, regulujący paazy w szkołach średnich — natomiast takiego okólnika dla szkół ludowych i wydziałowych doczekać się

trudno. Czy nie ważniejszem jest wychowanie działwy w szkołach ludowych czyli też brak czasu p. referentowi do napisania takiego okólnika? Już to prawdziwie po macoszemu traktowane są nasze szkoły ludowe, a faktów na tę okoliczność mamy tysiące.

Mylnie zrozumianą została przez część naszych Czytelników, kolegów-Rusinów nasza notatka w 3 numerze p. t. „Dodatni objaw”, albowiem bez podkładu politycznego podaliśmy nagi fakt, tj. że przeciw ks. Bohaczewskiemu postawiony został ks. Bazyl Nawrocki. Jeżeli ten ostatni zasługuje na poparcie ze strony nauczycielstwa, a wiemy, iż cieszą się powszechną jego sympatyą, to przecież kandydatura ks. Nawrockiego nie będzie dlań rzeczą obojętną. I ks. Bohaczewski jako poseł zaznaczył się w sejmie jako zwolennik i przyjaciel oświaty ludowej — lecz przy wyborze dwóch, jeden upaść musi, a przejdzie ten, co ma silniejsze poparcie. Żadnej polityki nie uprawiamy, lecz prowadzimy stateczną walkę, z ręką, która jednakowo chłoscze kolegów Polaków jakoteż Rusinów. Kto inaczej myśli — jest w błędzie, zaś na upór nie mamy lekarstwa ani argumentu do przekonania.

Nowe pismo nauczycielskie. W Waszkowcach na Bukowinie poczał wychodzić „Promień” pismo naukowe, organ rusko-ukraińskiego nauczycielstwa. Program tego pisma prawie taki sam jak „Szkolnictwa”. — Życząc bratniemu organowi: najlepszego powodzenia i pomyślnego rozwoju, wyjaśniamy, że „Promień” wydawanym jest na Bukowinie dlatego, aby uniknąć mógł zbyt częstych konfiskat, jakie z lubością praktykowane są w naszej Galicyi!

Na idiotyczne wywody „narwańca” z Krakowa, który ma wściekłą pasyę rzucać się na osoby — oraz party zarozumiałością, myśli, iż jest nieomylnym mędrcom i jego zapatrywania wszyscy podzielać muszą — odpowiadać nie myślimy. Czytelnikom tego pisma, wińszujemy gustu i inteligencyi!

Piśmiennictwo.

„Za Dunajem”. Pod tym tytułem wydała „Macierz Polska” sporą książkę (390 str.), w której autor na podstawie dzieła Janka z Grzegorzewic opowiada sposobem na pół powieściowym o naszych pobratymczych narodach: *Bułgarach, Serbach i Czarnogórcach*. Z książki tej dowie się czytelnik, ile te narody słowiańskie cierpiały pod jarzmem tureckim, jakie ich obyczaje, obrzędy, sposób życia, gospodarstwo, ustrój państwowy i dążność w zakresie polityki.

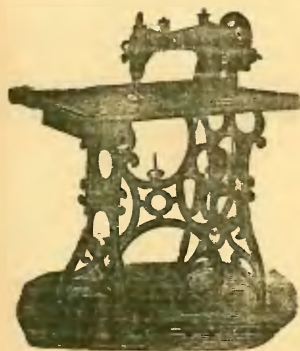
Książkę zdobi 17 rycin doborowych oraz uzupełnia mapka krajów bałkańskich. Cena egz. z przesyłką 1 K. 70 hal.

„Kilka chwil z naszych dziejów” napisał Mikołaj Niedźwiedzki, inspektor szkolny. Autor wybrał takie chwile z naszych dziejów, które działają najsilniej na uczucie i wyobraźnię i zdolne są rozbudzić miłość Ojczyzny w sercach czytelników. Mamy więc między innymi opowieść o bohaterskich Głodowianach, o zgonie Żółkiewskiego, o Zofii Chrzanowskiej itd. Rycin wcale dobrych jest dwanaście. Książka nadaje się do czytelników ludowych i bibliotek szkolnych dla młodzieży. Cena egz. 30 hal.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Gdy nas przygnięta zawodów wiele! zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal
- „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, p. zebrał i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „Konstytucya austryacka“ przez dra Z. Próchnickiego Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedne popularne wydanie, 458 stronice z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.
- O hodowli drzew i krzewów owocowych w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz z przesyłką 80 hal.
- O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Przy większem zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



**Największy skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
brating Shuttle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędných
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł
rozne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Otto Kempínski

właściciel winnicy i składu win

w **Mad przy Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej
rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

prawdziwie węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

„Promyk“ nowe pismo ilustrowane dla młodzieży
i dzieci, wychodzi we Lwowie pod redakcją Jadwigi
Czajkowskiej ul. Kraszewskiego l. 17.

* * ZBIÓR CWICZEN PIŚMIENNYCH * *
polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na
III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbe-
dny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej
jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.
Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia
w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Przewodnik metodyczny

do nauki wiadomości z dziejów i przyrody
ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy
o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracyi „Szkolnictwa“.
Cena egzemplarza zniżona na 1 kor. 60 h. z przesyłką.

Popularna historia Polski

ozdobiona 82. ilustracyami, napisał J. Bałaban, ilustrował L.
Winterowski. Cena egz. w pięknej oprawie z przes. zwykłą 90 h.,
poleconą i kor. 15 hal.

Do nabycia w Towarzystwie zaliczkowem nauczycieli Lwów ul.
Lelwela 6. — oraz w Administracyi „Szkolnictwa“.

PIERWSZY ROK NAUKI

czyli wskazówki teoretyczno-praktyczne do nauki szkol-
nej i domowej — opracował E. Ziółowski, nauczyciel
w Jasle. Cena egz. z przesyłką 2 kor 10 hal.

Do nabycia u autora i w Administracyi „Szkolnictwa“.

! Po zniżonej cenie!

DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH

polecamy następujące broszury:

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 20 h.
Z krainy nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 20 h.
Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 20 hal.
Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 16 h
W obronie szkoły i praw nauczycieli ludowych egz. 20 hal.
Dążenie klerykałów na polu szkolnictwa ludowego. egz. 16 hal.
Germanizacya z urzędu w szkołach ludowych. egz. 20 hal.

Uwaga. Po zupełnej rozsprzedaży powyższych broszur
wydamy nową sensacyjną broszurę p. t „Rak szkolny“. Pro-
simy zatem o życzliwe poparcie i szybkie zamówienia. Również
Zarząd Towarzystwa nauczycieli, jako wydawca pierwszych trzech
broszur prosi tą drogą Szan. Nauczycielstwa o poparcie swoich
wydawnictw.

Administracya „Szkolnictwa“

Do nauki slöjdu

jest tanio do sprzedania

TOKARNIA

w dobrym stanie z wszystkimi przyrządami.

Adres: Walerya Szwałkowska, wdowa po kie-
rowniku szkoły w Sądowej Wiszni.